

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

7 kwietnia — dniem uciechy wileńskiej „kaczki dziennikarskiej”.

KAPELUSZE I CZAPKI
E. MIESZKOWSKI
magazyn PRZENIESIONO
MICKIEWICZA 1.

Ustąpienie p. Starzyńskiego.

WARSZAWA (Pat). Wobec ukończenia dwóch etapów pożyczki narodowej, to jest okresu subskrypcji i okresu wpłat 6 rat, które stanowią ogółem 86 proc. całkowitej sumy subskrypcji, komisarz generalny pożyczki narodowej min. Starzyński wniosł do p. ministra skarbu prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. W dniu 9 bm. minister skarbu, przy-

chylając się do podania, zwolnił min. Starzyńskiego z tego stanowiska, a jednocześnie minister skarbu mianował komisarzem pożyczki narodowej p. Anatola Minkowskiego, prezesa unii związków zawodowych pracowników umysłowych i prezesa ogólnego polskiego komitetu pracowniczego pożyczki narodowej.

Nowy proces polityczny 3 posłów St. Ludowego

W sobotę odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, na którym rozpatrywano kilkanaście wniosków o wydanie posłów sądom. Przeważną część tych wniosków odnosiła się do spraw z oskarżenia prywatnego i te uchwalono jednogłośnie.

Trzy sprawy posłów Stachnika, Piróga i Krzciuka, wszystkich ze Stronnictwa Ludowego miały związek z rozruchami chłopskimi — które rozegrały się w lecie w Małopolsce Środkowej. Prokuratorzy wytoczyli posiom szereg zarzutów na temat tych zająć lub ich omawiania na zebraniach.

W pierwszej sprawie pos. Stachnika zabrał głos pos. St. Stronński (K. N.) i wskazał, że 12 zarzutów przytoczonych w żądaniu wydania pos. Stachnika mają wybitnie charakter walki politycznej a nie wymiaru sprawiedliwości. Do tego poglądu przyłączyli się przedstawiciele innych klubów opozycyjnych.

Przy rozpatrywaniu dwóch dalszych spraw przemawiał w tym samym duchu poseł Rataj (K. L.). Przedstawiciele opozycji we wszystkich trzech sprawach głosowali przeciw wydaniu. Wnioski uchwalono głosami BB.

Zjazd Związku Dziennikarzy Polskich.

WARSZAWA (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego w lokalu Kłonu Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie obradował doroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej przy udziale ponad 60 delegatów, reprezentujących wszystkie prowincjonalne ośrodki dziennikarskie.

Ważnym punktem programu było ubezpieczeniu społecznem dla dziennikarzy.

Zjazd otworzył wiceprezes Grostern, poczem powołano prezydium w składzie prezesa Szezyńskiego, jako przewodniczącego oraz redaktora Cępnika (Lwów) i Chełmińskiego (Kraków) jako asesorów. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu i udzielenia mu absolutorium, wysłuchano dwóch referatów — radcy Baltarskiego z Izby Ubezpieczeń Społecznych oraz redaktora Weinstocka ze Lwowa o

Na zakończenie dokonano wyboru władz Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej na okres dwuletni. Prezesem wybrano p. Mieczysława Szezyńskiego, wiceprezesami pp. Władysława Giełżyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego. Do wydziału wykonawczego wybrano: dr. Antoniego Beaupré, Władysława Bestermana, Władysława Dumina-Wasowicza, Natana Szwalbego i Stanisława Zaleskiego, oraz 16 delegatów syndykatów dziennikarzy prowincjonalnych. Poza tem wybrano główną komisję rewizyjną i sąd dziennikarski. Na zakończenie obrad, które przeciągnęły się do późnego wieczoru, przyjęto szereg rezolucyj.

Jaką pensję otrzymywać będą zarządcy sądowi „Zyrardowa”?

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, wobec mianowania zarządców przymusowych dla Zakładów Zyrardowskich, dla których ustanowiono sekwestr sądowy, wyznaczył ma w najbliższych dniach wynagrodzenia kierowników sekwestru. Jak przewidują, że względu na ogrom obłożonego sekwestrem majątku, zarządcy sądowi otrzymy-

wać będą pensję miesięczną od 3 do 4 tys. zł.

Proces terrorysty ukraińskiego.

LWÓW (Pat). W sobotę w drugim dniu procesu przeciwko terrorysty ukraińskiemu Nyczowi zabrał głos prokurator Prachtel-Morawiański, który popierał tezę oskarżenia, iż Nycz, członek O. U. N., przystępując do wykonania zamachu mordczego na aspiranta policji Ciesielczuka, działał z całą premedytacją.

Po naradzie przysięgli wydali orzeczenie potwierdzające 11 głosami pytanie w kierunku usiłowania morderstwa, poczem 7 głosami zaprzeczyli drugiemu pytaniu w kierunku działania pod wpływem silnego wzruszenia.

Z wywodami prokuratora polemizował obrońca oskarżonego adw. Dawydiak, który twierdził, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia.

Tribunał ogłosił wyrok skazujący Nycza za przynależność do OUN i za usiłowanie zabójstwa na łączną karę 10 lat więzienia. Jak wiadomo, sąd najwyższy przekazał tę sprawę do ponownego zbadania z powodu braku podczas pierwszej rozprawy pytania postawionego sędziom przysięgłym co do działania oskarżonego pod wpływem silnego wzruszenia. Wówczas wyrok opiewał łącznie na 8 lat.

Krwawa walka z bandytą.

KIELCE (Pat). Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa poszukiwały niejakiego Bolesł. Schwarza, bierzącego udział w szeregu napadów rabunkowych. Członków bandy zdołano ująć. Schwarz znalazł się wczoraj we wsi Dębany w pow. pinczkowskim, gdzie przygotowywał nowy napad. Przedownik policji w Wislicy, Roman Zięba, dowiedziawszy się o miejscu pobytu Schwarza i dobrawszy sobie do pomocy dwóch gospodarzy, wszedł do kryjówki bandyty. W momencie,

gdy przodownik chciał obezwładnić bandytę, ten wystrzelił z rewolwera, raniąc go ciężko w głowę. Zięba, po otrzymaniu ciężkiej rany, zdołał jeszcze cofnąć się i strzelić do bandyty, trafiając go w piersi. Mimo odniesionej rany Schwarz wyskoczył przez okno i dopiero przy przechodzeniu przez płot, zawiśł na nim i zmarł. Stan Zięby jest tak ciężki, że wynika konieczność przewiezienia go samolotem sanitarnym 2 pułku lotniczego do szpitala.

Pokój zapewniony na 10 lat. Twierdza Benito Mussolini.

WIEDEN (Pat). „Der Tag” zamieszcza rozmowę dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera z Mussolinim.

Na pytanie o Austrii, Mussolini odpowiedział:

Państwa niepodległość Austrii musi być utrzymana. Rząd austriacki nie upadł i nie upadnie. Niemcy zajęły nasze zapatrywanie w tej sprawie. Znałe też są wspólne poglądy wszystkich wielkich mocarstw.

Poglądy te orzekają, że Austria jest państwem niezawisłym i że musi pozostać niezawisła, oraz że żadne próby innego państwa narażenia niepodległości Austrii nie będą tolerowane. Większość ludności austriackiej jest stanowczo przeciwna Anschlussowi.

W końcu Mussolini oświadcza, że wierzy w to, iż Hitler dotrzyma swych zobowiązań. Zapewnienia pokojowe Hitlera — zdaniem Mussoliniego — są szczerze.

W kowieńskim dzienniku „Rytas” nr. 51 z 3 b. m. dr. Pakalniszkis ogłasza uwagi tej treści:

Polityka nad Bałtykiem i stosunki polsko-litewskie.

Prasa niemiecka nie przestaje pisać o antypolskich zajęciach w Kowie. Niemcy z jednej strony, wyolbrzymiając wypadki kowieńskie, podburzają polską opinię publiczną przeciwko Litwinom, z drugiej zaś przypominając Litwie Wilno, podniecają uczucia litewskie przeciwko Polsce. Celem tego podburzania jest przeszkodzenie jakiegokolwiek porozumieniu polsko-litewskiemu. Porozumienie takie jest bowiem niekorzystne, a nawet wprost szkodliwe dla polityki niemieckiej w Europie Wschodniej.

Całkiem inaczej ocenili rzekome okropieństwa kowieńskie sami Litwini i poważna prasa polska, co jedynie uwidatniało właściwe intencje... troski niemieckiej. Społeczeństwo litewskie oraz prasa urzędowa i nieurzędowa stanowczo potępili manifestację, spowodowaną przez osoby nieodpowiedzialne, a zakończoną chuligańskim wybijaniem szymbielni niewinnych ludzi. Kład litewski z okazji święta narodowego anulował kary administracyjne, nałożone na nauczycieli Polaków, przyczyniając się w ten sposób do uspokojenia nastrojów w stosunku do obywateli Litwy mówiących po polsku. Wspomniane zajścia obrzuły poważniejszą część społeczeństwa litewskiego również z tego względu, iż nie była ona pewna, czy podobne działania nie są spowodowane przez podżegaczy postronnych, że strony jakiegokolwiek agentów obcych. Myśl taka niejednokrotnie nasuwała się przeciętnemu obywatelowi również z tego powodu, że przypominając o faktach z przeszłości, nie mógł on znaleźć podobnych niekulturalnych wybrzyków tłum, skierowanych przeciwko obywatelom innych państw, czy też obywatelom innej mowy, np. przeciwko Niemcom, którzy niejednokrotnie bodaj dali okazję do tego, by społeczeństwo litewskie było z nich niezadowolone.

W przededniu nowych sensacji w aferze Stawiskiego.

GŁÓWNE FIGURY WCIAJ W UKRYCIU.

PARYŻ (Pat). Od 10 tygodni trwa już naprężona sytuacja wewnętrzna we Francji, wywołana przez skandal Stawiskiego. Trzeba było aż tak długiego okresu czasu, aby komisarz bony jednym zamachem wykrył poszukiwane tony czeków Stawiskiego, klejnoty i wydołał tajemnicę od tych obrońców bandy, którzy nie zaołali rzucić się w nurty Sekwany. Ale pomimo to wzmiesznani w aferę byli ministrowie Dalimier i Lurana nie zostali dotychczas przesłuchani. — W taki sposób charakteryzuje jedno z pism sytuację, twierząc, że wyswielenie aery naturą na trudności i że zatrzymaniu dotychczas w więzieniu wspólnicy Stawiskiego są zaledwie pionkami na szachownicy, bowiem nadal pozostają w ukryciu główne figury. Nad ich odszukaniem pracuje usilnie paryski sędzia śledczy Ordoneau, który, po dokonaniu wczoraj aresztowania boksera Niemena, nakazał przeprowadzić szereg nowych rewizji, kierując się notatkami, zalekaniami u wspomnianego boksera, jak również w zapiskach, wykrytych w mieszkaniu kinematografisty Mingeona. Według zapewnień prasy najbliższe dni mają przynieść kilka nowych sensacji, a liczba aresztowanych w aferze Stawiskiego przekroczyć ma 30 osób. Obrońcy oskarżonych, a w szczególności adwokat dyrektora Tissiera złożyli protest przeciwko przeniesieniu dochodzenia z Bayonne do Paryża.

KLEJNOTY STAWISKIEGO. PABYZ (Pat).

Wśród klejnotów Stawiskiego, zaskwestrowanych wczoraj w lombardzie w Orleanie, znajduje się m. in. piękna miniatura, wyobrażająca cesarza Napoleona III i cesarową Eugenię w iormie broszy, otoczonej 19-tu wspaniałymi brylantami.

SPRAWA FUNDUSZÓW REKLAMOWYCH METRO.

PARYŻ (Pat). Z inicjatywy ministra sprawiedliwości Cheronay trybunał republiki polecił rozpocząć śledztwo w sprawie funduszy reklamowych paryskiego Metro.

Wszystko dochodzenia, w jakich okolicznościach Stawiski doszedł do posiadania tego klejnotu.

POZOSTANĄ W WIĘZIENIU.

PARYŻ (Pat). Sąd wyższej instancji w Pau odrzucił prośbę oskarżonych w aferze Stawiskiego dziennikarzy Dariusa i Dubarry w sprawie prowizorycznego wypuszczenia ich na wolną stopę. Obaj oskarżeni przewiezieni zostali do więzienia w Bayonne.

NAWET BOKSERZY BYLI NA USŁUGACH STAWISKIEGO.

PARYŻ (Pat). Sędzia śledczy wydał rozkaz aresztowania boksera Niemena, który był jednym z przybocznych ludzi Stawiskiego.

Zapowiedź strajku generalnego w Hiszpanji.

BARCELONA (Pat). W Hiszpanji proklamowany jest strajk generalny, który rozpocznie się ma o północy i ogarnie cały kraj. Władze przedsięwzięły szereg środków celem za-

bezpieczenia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności. Rząd ogłosił, iż strajk będzie traktowany jako akcja nielegalna.

Losy czeluskinowców wciąż pod znakiem zapytania.

MOSKWA (Pat). Obozowisko rozbitków „Czeluski” stale zmienia swe położenie, posuwając się na zachód. Lotnik Lapidewski, który kilka dni temu szczęśliwie dotarł do obozowiska, usiłował po raz drugi dokonać podobnej ekspedycji, jed-

nakże musiał zawrócić z połowy drogi. Władze przygotowują w najbliższym czasie ekspedycję ratunkową z udziałem lotnika Wodopjanowa, który zamierza wystartować z Chaborowska.

Wyrok na dr. T. Stefanowskiego. Nieetyczne postępowanie lekarzy żydowskich.

Ogędaj sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie dr. Tadeusza Stefanowskiego, który rozpatrywano przez szereg ostatnich dni. Mocą ogłoszonego wyroku, dr. Tadeusz Stefanowski został skazany na łączną karę 3 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Skazanemu zaliczono areszt prewencyjny w ilości 14 miesięcy. Stefanowskiego uznano winnym dokonywania szeregu przestępstw, a więc przywłaszczenia, oszustwa, fałszu weksli i wystawiania czeków bez pokrycia. W odniesieniu tylko do jednego punktu aktu oskarżenia: szalbierstwa, uznano Stefanowskiego za niewinnego.

Wyszlachtanie oskarżonego, pochodzenie oraz wysoki stopień inteligencji, wymierzono mu najsurowszą karę.

Po ogłoszeniu wyroku, dr. Stefanowski domagał się zmiany środka zapobiegawczego i zwolnienia T. Stefanowskiego z więzienia. Sąd wniosek ten odrzucił. Prawdziwą sensacją stanowiąca decyzja sądu, mocą której zostanie przesłany do warszawskobiałostockiej Izby Lekarskiej protokół rozprawy oraz odpis wyroku, a to celem umożliwienia Izbie zapoznania się z nieetycznym postępowaniem doktorów Lipszyca i Lewinsona, Rubinrauta i Janowskiego i skierowania sprawy na drogę dyscyplinarną. Okazało się bowiem na rozprawie, że dr. rzy Lipszyc, Lewinson, Rubinraut i Janowski przekupywali dr. Stefanowskiego, by w ten sposób uzyskać posady w Kasie Chorych. Okoliczności te zostały stwierdzone przez szereg świadków.

Jako okoliczność łagodzącą potraktowano dotychczasową niekaralność.

Ogłoszenie ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych.

W „Dzienniku Ustaw” nr. 19 z dnia 9 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, zawierające ordynację wyborczą dla izb rzemieślniczych. Ordynacja ta określa szczegółowo sposób przeprowadzenia wyborów do Izby rzemieślniczej oraz zawiera przepisy związane z technicznym przeprowadzeniem wyborów.

Burmistrz szefem bojówki.

Jak podają w interpelacji sejmowej posłowie Klubu Narodowego, w Gniewie, na Pomorzu, nie mogąc się odbyć posiedzenia Rady Miejskiej, gdyż przed każdym posiedzeniem odbywają się napady na radnych narodowych, celem zdekompromitowania składu Rady. Pełniący obowiązki burmistrza w tym mieście, jego zastępca, jest przywódcą bojówki sanacyjnej, karaniem już sądownie.

Ponieważ, zdaniem sądu, podobne postępowanie nie licuje z etyką lekarską, postanowiono skierować sprawę na drogę dyscyplinarną.

RUCH MŁODYCH.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 20—21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Walne zebranie Bratniej Pomocy.

Zwycięstwo 15 głosami kol. Nowodworskiego nad kol. Wenerem w balotowaniu przewodniczącego...

Niedługo czekaliśmy na następne. Kol. Sztachelski zgłasza do prezydium zebrania nagły wniosek...

Zawakowane krzesło przy stole prezydjalnem zajmuje stodoła uśmiechnięty kol. Kundzicz.

Dyskusja — ze strony opozycji (sanacja, komuna i lewica) demagogiczna i nie poważna...

Z pośród członków Zarządu przemawiał najczęściej kol. Janicki, który bronił się doskonale...

Panowie sanatorzy wyczerpali już zdaje się arsenal swej broni — „dowody” oparte na świadectwach wyrzuczonego za fałszywe denuncjacje buchaltera Mensy...

W pewnym momencie obruzenie sali doszło do zenitu.

Kol. Wolski w swoim przemówieniu użył zwrotu, że na zawieszonych przez rektora kol. kol. Przyłuskiem, Średnickim i Czaplikiem...

Nie było mowy o dalszym kontynuowaniu przemówienia przez kol. Wolskiego — miarka się przebrała.

To też, gdy prywatnie wysuniętych żądań przedstawienia skrzywdzonych kolegów — pan Wolski kategorycznie odmówił...

Przewodniczący sprawę tego wniosku związał ze sprawą wotum nieufności w stosunku do swojej osoby.

To było prawdopodobnie przyczyną, że wniosek upadł większością 5 (pięciu) głosów...

Nic więc dziwnego, że wotum zaufania uchwalone dla przewodniczącego faktycznie przez mniejszość sali...

Decyzja ta bynajmniej nie uspokoiła sali, tylko ją zorganizowała. Młodzież narodowa odśpiewała Hymn Młodych...

Dopiero wtedy zaczęto się rozchodzić ale znowu z okrzykami przeciwko „autorytetom” i przywódcom obecnej „sanacji”...

W sobotę 17 marca wszyscy do urny wyborczej. Żaden głos narodowy nie może pójść na marne...

Lista Narodowa.

Wykaz kandydatów do władz Bratniej Pomocy zgłoszona przez listę Nr. 2.

- 1. Swierzewski Witold
2. Szulc Karol
3. Kędziński Józef
4. Dąbrowski Stanisław
5. Katarśka Helena
6. Doliwa-Dobrowolski Florian
7. Pankiewiczówna Janina
8. Pietrzykowski Janusz
9. Łobacz Stanisław
10. Wener Stanisław
11. Łaskiewicz Julian
12. Kielkiewicz Stefan
13. Grądalski Stanisław
14. Wysocki Feliks
15. Przeniosło Kazimierz
16. Olszewski Wacław
17. Wojtkiewiczówna Janina
18. Ślaski-Suchorzewski Leon
19. Łepkowska Halina
20. Olszewski Waldemar
21. Bałajko Dymitr
22. Matyjas Jan
23. Stanecki Edmund
24. Pawelczuk Stanisław.

- KOMISJA REWIZYJNA:
1. Pankiewicz Dyzystaw
2. Kozłowski Chryzant
3. Grabowski Napoleon
4. Hryniewiczówna Sądnik Hel.
5. Biała Marja
6. Giecwicz Kazimierz
7. Żolnierowicz Józef

- SĄD KOLEZENSKI:
1. Misiewicz Witold
2. Bronowski Wacław
3. Heinzelman Paweł
4. Andrzejkiewicz Władysław
5. Sowa-Salicki Wacław
6. Klemczak Bolesław
7. Sosnowska Mieczysława
8. Pankiewicz Henryk
9. Hryniewicz Marjan.

Lista Paks'u.

Stanowczo fałszywym jest twierdzenie, że każdy sanator to jest odrazu masonem. Owszem są między nimi i dobrzy katolicy — otóż właśnie ta akademicka sanacja katolicka zorganizowała swoją własną listę, oznaczoną Nr. 1.

O liście tej można powiedzieć to samo, co i o „liście kół naukowych”, że reprezentuje ludzi (ale już bez wyjątków), którzy nigdy w Bratniaku nie pracowali i stąd nie mogą mieć wielkiego pojęcia o pracy samopomocowej.

Lista Paksu operuje nawet bardziej znanymi nazwiskami, niż „naukowa”, to też, nie ulega wątpliwości, że wszyscy porządniejsi sanatorowie oddadzą swoje głosy na tę listę.

Ogólne zainteresowanie wśród młodzieży wzbudza fakt, że na drugim miejscu w Komisji Rewizyjnej kandyduje niezmiernie dziś popularna kol. Małunowiczówna.

Złośliwi mówią, że kol. Małunowiczówna ma wielką ochotę na rewidowanie... Legaciszek. Drzyjcie ludy!

Lista kół naukowych.

Już dość zajmowaliśmy się tem stworzonkiem, które nosi tak niewinną nazwę — „lista kół naukowych”.

Już chyba dość skutecznie zburzyliśmy parawaniki „apolityczności”, ktorými tak starannie panowie „naukowcy” lubią się obstawiać. Sanacja i tyle.

Dzisiaj chcemy słów parę poświęcić personalnemu składowi tej listy. Na pierwszym miejscu stoi kol. Wolski, o którego radosnej twórczości jako prezesa Koła Prawników piszemy na innym miejscu.

Na następnych są inni „luminarze”, kol. kol. Górski Leonid, Ślepias Alfons, Onoszek Stefan, Szostkówna Lidja, Stańczuk Kazimierz — koledzy ich nie znają, toż to wschodzące „gwiazdory” Koła Historyków, podobno bardzo zajadli samopomocowcy.

Ciekawe, że poza kol. Wolskim najbliższy prawnik jest dopiero na 11-tem miejscu. Do książki panowie naukowcy, go skryptów, bo przez Bratnią Pomoc nie pokończycie uniwersytetu, a przyjdzie czas, kiedy potracicie posady.

25 PROC. UPRAWNIENIACH.

Plutokracja sanacyjna. W „ABC” czytamy: W Kołach Naukowych studentów Politechniki warszawskiej w tych dniach odbędzie się walne zebrania. Będą one bardzo nieliczne, bowiem zaledwie 25 do 35 proc. członków mogło opłacić składki członkowskie.

Straszną pauperyzacją młodzieży akademickiej i przepisy rygorystyczne Ministerstwa zrobiły swoje. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że nieliczna na Politechnice młodzież sanacyjna ma składki naogół opłacone, wskutek rozdzielenia stypendiów wyłącznie swoim i specjalnych obfitych partyjnych fundusów wyborczych, nie płynących ze składek członkowskich.

Zebranie Koła Prawników.

W piątek w sali Śniadeckich odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła Prawników.

Niedługo przed 8 wieczór w obecności dziekana prof. Panejki zajął zebranie prezes ustępującego zarządu.

Najpierw sprawa obioru przewodniczącego. Zgłoszono dwie kandydatury — kol. Gustawa Nowodworskiego i kol. Obuchowicza. Nad zgłoszonymi kandydaturami wywiązała się ożywiona dyskusja — wreszcie głosowanie. Zwyciężył ten, który umie przewodniczyć nawet „przy kielszku”.

Kol. Obuchowicz otrzymał 85 głosów, a więc tylko o 15 mniej. Sprawozdanie ustępującego zarządu nie było odczytywane, mimo argumentów kol. Piotrowskiego, natomiast tylko kol. Wierzbowski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Otworzono dyskusję nad sprawozdaniami. Głos zabrali kol. kol. Grabowski, Sadowski, Matuszewski, Subocz, Dziewicka, Piotrowski, Wardeja i inni.

Po każdym niemal przemówieniu opozycji zabierało głos kilku członków zarządu, korzystając (a często nadużywając) prawa przemawiania po za kolejką.

Opozycja miała naprawdę wdzięczne pole do popisu — argumenty pro i contra „leżały” w samym sprawozdaniu.

Zrobiły krótki ich przegląd. SPRAWA SKRYPTÓW. Zarząd się chwalił, że wydał 6 skryptów. Jednakże okazało się, że nie ma w tej liczbie właściwie żadnego nowego skryptu wydanego w całości.

Wydano pół skryptu ze skarbowości, część skryptu z prawa handlowego (jeden tylko zeszyt), dwa zeszyty z teorii prawa, drobny wyciąg z pracy prof. Wróblewskiego i drugi nakład skryptu z prawa międzynarodowego prywatnego.

A tymczasem skrypty wydają organizacje zupełnie innego pokroju, jak „Legion Młodych”, lub „Colegium Leonarda da Vinci”, a przedewszystkiem żyd Hirszczyk, który, podobnie jak spółka Dajches i Galpern, na bicie skryptów sprzedawanych po lichwiarskich cenach robi prosto majątek.

CRESOVIA NA WIDOWNI.

W sprawozdaniu bibliotekarza czytamy: „Z Biblioteki Koła usunięto 121 tomów na ogólną sumę 438 zł. 30 gr. Książki powyższe na prósbę korporacji „Cresovia” zostały przekazane na cele kulturalno-osiwawcze prowadzone przez powyższą korporację na Ziemiach Półn. Wschodnich”.

Zarząd więc, który jest uprawniony tylko do przyjmowania ofiar na rzecz Koła, sam złożył ofiarę wartości 438 zł. 30 gr. organizacji politycznej, jaką jest korporacja „Cresovia”, a której — jak wiadomo — filistrem honorowym jest starosta grodzki p. Kowalski.

Ta wiadomość o bezprawem umniejszeniu majątku Koła na dość znaczną sumę wywołała zrozumiałe oburzenie wśród młodzieży.

STRATY I ZYSKI. Ciekawy jest niezmiernie ogólny rachunek strat i zysków. Po stronie strat uderza wielka ilość rzeczy zgubionych. mianowicie: zagubione znaczki Koła 12 zł. 60 gr. zagubione ruchomości 148 zł. 50 gr. zagubione książki biblij. 81 zł. 90 gr.

Razem rzeczy zagubion. 243 zł. 00 gr.

„APOLITYCZNOŚĆ” KOŁA.

Na „apolityczność” kół naukowych może wielu da się złapać, ale nie czarno na białym kilkakrotnie zarządu ustępującego zarządu kol. Wolskiemu wyknięto dosłownie czarne na białem kilkakrotnie udział w meetingach politycznych, na których bezprawnie używał tytułu: prezes Koła Prawników.

Wreszcie sprawa przystąpienia Koła Prawników do sanacyjnej listy kół naukowych bez zgody i bez wiedzy walnego zebrania, owszem wbrew bardzo silnej opozycji ze strony znacznej części członków Koła.

A CO MÓWI KOMISJA REWIZYJNA.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej nie jest zbyt przychylnie dla zarządu kol. Wolskiego, mimo że zasiadali w niej, z wyjątkiem jednego członka, sami „swoi” ludzie.

Czytamy tam więc: „Godnem jest napiętnowania niewyłączenie się z awansu kol. Kuncewicz z maja 1933 r. oraz wadliwa rozprzedaż „Almae Matris”, skutkiem czego Koło zostało narażone na stratę 66 zł. 60 gr.”

„W urzędzeniu Sekcji Bufetowej V dorocznego balu...”

W dorocznego balu... Komisja Rewizyjna zauważyła rażące braki, w rezultacie których powstał 28 zł. deficyt, zamiast 100 zł. dochodu. W ten sposób dochód z rozsprzedaży biletów wobec wadliwej organizacji bufetu został zmniejszony o 28 zł. a z balu o 128 zł.”

„Komisja Rewizyjna stwierdza zbyt późne zaprowadzenie księgi inwentarowej (w ostatniej chwili przed Walnym Zebraniem). Dopiero w 3 terminie stan inwentarza można było zbadać z pozycjami nanowo zaprowadzonej księgi inwentarowej. Komisja Rewizyjna stwierdza brak powielacza plaskiego oraz długiej linii wartości na łączną sumę zł. 140”.

To też ogólne zdziwienie wywołała w myślącej części uczestników piątkowego zebrania wniosek komisji rewizyjnej, postawiony na końcu o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum z... podziękowaniem.

WNIOSEK NAGŁY.

W pewnym momencie zebrania kol. Subocz postawił nagły wniosek — o wycofanie firmy Koła Prawników z wybitnie sanacyjnej listy kół naukowych.

Bo, jak wiemy ustępujący zarząd samowolnie zgłosił do niej swój akces, ale w imieniu Koła, do głosowania nad wnioskiem nie doszło, bo kol. Wolski i tow. bali się tego i zdołali większością 9 (dziewięciu) głosów utracić nagłość wniosku.

INCYDENT Z KOŁ. DZIEWICKA.

Kol. Dziewicka analizowała działalność obecnego zarządu b. głęboko, może nawet zagłęboko. Mówiła, że Zarząd Koła nie robi nic w chwili, gdy podwyższono opłaty na uniwersytetach, gdy zniesiono ich autonomję, gdy wydano kagańcowa rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich, gdy przeszło stu studentów zostało skreślonych z listy studentów wydziału prawa za nieopłacenie kwestury.

Trzeba jednak zaznaczyć, że całe to przemówienie było oparte na podkładzie — powiedzmy delikatnie — społecznym.

W momencie, gdy kol. Dziewicka chciała postawić wniosek o tym charakterze — kurator zebrania p. prof. dziekan Panejko zabronił postawienia tego wniosku. Krewki mówienca w spódnice mimo to zaczął odczytywać swój wniosek — energiczna interwencja kuratora i jeszcze energiczniejsze, ale tym razem bardzo niesmaczne i brutalne wyrwanie z rąk mówiącej koleżanki trzymającej przez nią kartki przez kol. Sidorkiewicza.

KOL. WOLSKI PRZEDMIOTEM SKŁADANIA OŚWIADCZEŃ.

Najwyższym jednak momentem zebrania była chwila złożenia oświadczenia przez kol. Subocza, który podał do wiadomości, że kol. Piechowicz (skarbnik) wobec członków formującej się „dzikiej” listy wytorczył oświadczył, że

1) ma w ręku kompromitujące materiały odnośnie do prezesa Wolskiego, e których nie wie nawet Komisja Rewizyjna;

2) kol. Wolski nic nie robił, a tylko będzie zbierał laury na walnym zebraniu;

3) Koło Prawników jest placówką w rękach Myśli Mocarstwowej, na której robi ona karierę.

Kol. Piechowicz oświadczył, że jest to oszczerstwo ze strony kol. Subocza, że wycofał się z listy „dzikiej”, bo uznał ją za komunistyczną, wreszcie, że jest zdenerwowany i nie może zebrać myśli.

Posypały się znowu oświadczenia. Kol. Matuszewski oświadcza, że był świadkiem tych rozmów, kol. Nowodworski też częściowo potwierdza słowa kol. Subocza, częściowo zaznacza, że dobrze nie pamięta.

Kol. Matuszewski w bardzo ostrych słowach potępił kwalifikowanie listy dzikiej (w „cudowny” sposób unieważnionej — z winy zarządu) jako listy komunistycznej.

ROLA KOŁ. RODOWICZA.

Większość sanacyjna stosowała zwykłą metodę — gilotynowania dyskusji. Najpierw więc wpłynął wniosek o zamknięcie listy mówców, potem o skrócenie czasu przemawiania do 5 minut, o wyrażenie podziękowania (?) kol. Wolskiemu bez dyskusji, wreszcie o zatwierdzenie preliminarza też bez dyskusji (!).

Należy tu podkreślić rolę kol. Rodowicza, który celował właśnie w składaniu takich wniosków i w przemawianiu za swoimi wnioskami.

SŁOWO KONCOWE.

Uchwalono zarządowi absolutorjum w brzmieniu sformułowanym przez Komisję Rewizyjną, wreszcie uchwalono podziękowanie kuratorowi zebrania i późno w noc rozeszliśmy się do domów.

Zebranie Młodych.

Wczoraj o godz. 17 m. 30 odbyło się zebranie Koła Młodych Stronictwa Narodowego, poświęcone sprawie stosunku Ruchu Młodych do zagadnień religijnych.

Za podstawę zbiorowego referatu posłużył List Pasterski z dn. 22 lutego r. b.

Zebranie zajął kol. Łaskiewicz, składając przewodnictwo w ręce kol. Drozdowskiego. Poatem przy stole prezydjalnem zasiadli kol. kol. red. Kownacki, Misiewicz, Łoski i Swierzewski.

Pierwszy przemawiał kol. red. Kownacki, który streścił i scharakteryzował List Pasterski, podkreślając, iż nakazy w nim zawarte są dla członków obozu narodowego drogowskazem w ich pracy ideowej.

Kol. Łoski w krótkim, lecz gorącym przemówieniu stwierdził, iż nierozważna więź łączą Ruch Młodych z Wiarą Chrystusową.

Walcząc o utrzymanie piarwiastka religijnego w życiu państwowem, walczy obóz narodowy o zdrowe podstawy bytu narodowego.

W dyskusji zabrał głos kol. Karosiak, mówiąc o konieczności utrzymania katolickiego i narodowego charakteru państwa.

Następnie jeden z gości zwrócił się do prezydium, prosząc o wyjaśnienia i prosząc przywódców Ruchu Młodych, by zechcieli z referatami swoimi pójść na przedmieścia.

Po odpowiedzi kol. red. Kownackiego wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć obozu narodowego zebranie zamknięto i po odśpiewaniu hymnu młodych poczęło się rozchodzić.

Zebranie poprzedziła dekoracja mieczkami członków Koła Młodych, którzy przeszli kurs kandydacki.

Dekoracji około 50 nowych członków Koła dokonał kol. red. Kownacki.

Siedem zebrań na politechnice.

W sobotę w godzinach wieczornych na politechnice warszawskiej odbyły się walne zebrania jednocześnie w siedmiu kołach naukowych, a mianowicie w kole mechaników, elektryków, chemików, goedetów, słuchaczy inżynierji lądowej i słuchaczy inżynierji wodnej.

Na wszystkich zebraniach przewodnictwo objęli kandydaci młodzieży narodowej, a ustępujące zarządy, złożone z przedstawicieli tej młodzieży, na wszystkich zebraniach uzyskały absolutorjum, a w większości wypadków i podziękowanie.

W dwóch kołach, goedetów i architektów, które liczą mniej niż 200 członków, odbyły się również wybory, przyczem przeszły one według zgóry ustalonej na zebraniu listy.

Numer nieskonfiskowany.

Ukazał się w Warszawie pierwszy w bieżącym roku akademickim nieskonfiskowany numer „Akademika Polskiego”. Jest to numer nadzwyczajny, poświęcony wyborom w Politechnice warszawskiej.

Z prasy.

Narada.

Słynna narada b. premierów wciąż jeszcze nie schodzi ze szpalt prasy.

Socjalistyczny „Naprzód” także na ten temat czyni uwagi: „Narada polegała na scieraniu się różnych zdań i na wyposedkowaniu z nich jakiejś drogi pośredniej, popularnie kompromisem zwanej. Czy można choć na chwilę przypuszczać, aby między pp. Sławkiem, Switalskim, Prystorem itd. panowała różnica zdań o rzeczy samej — taktyka może wyrażać pewne odchylenia — i żeby te różnice starły się w obecności i pod okiem p. Józefa Piłsudskiego?”

Uważa nie pozbawiona słusności, bo jakby wogóle mógł istnieć „jednolitość i zwarty” blok, skoro jego przywódcy scieraliby się ze sobą w sprawach zasadniczych.

A jednak BBWR jest właśnie takim blokiem, w którym ta „jednolitość i zwartość” wygląda chwilami dość zabawnie.

Panów z BB łączy jedno — ślepe posłuszeństwo, a jest wiele rzeczy, które ich dzieli.

Prawie jak w parlamencie angielskim. Ze w BB panuje zasada: „niech nie wie prawica, co czyni lewica”, o tem każdy dobrze wie.

Ostatnio „Robotnik” dostarcza nam świeżego przykładu o tem, jaki w tym obozie panuje galimatjas.

Chodzi o sprawę niewykonywania nowej ustawy uposażeniowej w wojsku.

Wicemarszałek Polakiewicz zaprzeczył oficjalnie wszelkim na ten temat pogłoskom i domysłom. „Robotnik” w odpowiedzi pisze tak:

„Oświadczenie p. Polakiewicza wywołało duże wrażenie i dużo komentarzy. Z jednej strony trudno przypuszczać, ażeby p. wicemarszałek Sejmu i członek kierowniczych ciał BB. nie był poinformowany o zamierzeniach rządowych; z drugiej jednak strony powszechnie jest wiadomo, że wejście w życie ustawy o uposażeniu w stosunku do wojskowych zostało zahamowane słowem czynnika decydującego.”

W szerokiej opinii publicznej powstają zatem wątpliwości i sprzeczności. „Po czyjej stronie jest słusność, nie naszą rzeczą jest rozstrzygać. Znając jednak stosunki, możemy przypuszczać, że p. wicemarszałkowi Polakiewiczowi, zdarzył się wypadek taki sam, jaki przed laty zdarzył się znakomitemu jego koledze parlamentarnemu lordowi Salisburyu.

Oto na posiedzeniu Izby gmin lord Salisbury wystąpił z obszerną mową, mającą umotyulować przedłożenie rządowe. Ku niemałemu zdziwieniu członków gabinetu, motywacja lorda Salisburyego była wręcz sprzeczna z uchwałami gabinetu JKM. w tej sprawie. Jeden z członków Rządu przesłał mówcy małą kartkę, zwracając lordowi Salisburyu uwagę na pomyłkę.”

Lord Salisbury przerwał na chwilę przemówienie, odczytał kartkę i ku naszym zdziwieniu zdmieniował całe izby oświadczył: „Panowie, wszystko to, co przed chwilą mówiłem, diametralnie różni się od zamierzeń rządu JKM, który mam zaszczyt w tej Izbie reprezentować.”

„Robotnikowi” wydaje się, że „oświadczenie p. wicemarszałka Polakiewicza w sprawie uposażeni wojskowych jest diametralnie sprzeczne z zamierzeniami czynników kierowniczych BB, które p. wicemarszałek Polakiewicz na trybunie sejmowej reprezentował.”

Stosunek. Skorośmy wspomnieli o stosunkach w sanacji, pozwolimy sobie w dalszym ciągu na przytoczenie wyjątku z nieskonfiskowanego numeru łódzkiego „Głosu Porannego”, w którym czytamy:

„Wszystkie poważniejsze łódzkie przedsiębiorstwa oblegane są proputro przez przedstawicieli najrozmaitszych tygodników i tygodniczków warszawskich, które pragną uczynić dla siebie z Łodzi „ziemię obiecaną”. Legitymują się oni legitymacjami jakichś fikcyjnych czasopism, przeważnie wojskowych. Bezcelność ich przechodzi wszelkie granice. Tak np. w jednym przedsiębiorstwie przemysłowym, jeden z tych panów, legitymujący się kartą z tytułem „były major”, ktorému odmówiono żądanej prezen dośk pokaznej kwoty na jakiś nieznaną tygodniczek, zagroził zemstą i gniewem najwyższych czynników. W jednym z poważnych łódzkich przedsiębiorstw przemysłowych okazano nam wizytówkę, opiewającą bardzo skromnie, bo figurowało na niej tylko nazwisko: „Hr. Franciszek Radziwiłł”. W poszczególnych większych firmach przemysłowych liczba takich wizyt w dniach ostatnich dochodzi do kilkunastu.”

Podkreślenia są nie nasze. Tłumaczy ono dostatecznie jasno o jakie mianowicie „tygodniki” może w danym wypadku chodzić oraz kum i na co potrzebne są wydłużane od firm przemysłowych pieniądze. A przecież t. zw. „serdele” podobno zostały w maju 1926 r. ostatecznie zlikwidowane.

Kto czytał książkę „Świat Powojenny i Polska” ten powinien przeczytać dalszy jej ciąg — nowe dzieło ROMANA DMOWSKIEGO p. t:

„PRZEWRÓT”

CENA 7 ZŁOTYCH. STRON XII + 94. SKŁAD GŁÓWNY: ADMINISTRACJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”, ZGODA 5. ZADĄC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. Na prowincję wysła się za zaliczeniem pocztowem lub po nadesłaniu należności na konto „Gazety Warszawskiej” w P. K. O. Nr. 104.

nalistę Nr 2

która jest listą narodową.

Radio propagatorem sportu.

Od kilku lat radio usiłuje w sposób możliwie najbardziej przekonujący propagować wychowanie fizyczne i sport.

Wystarczy powiedzieć, że poszczególne rozgłoszenie uruchomiły specjalne referaty sportowe, które oczywiście podlegają częściowo kierunkowi narzucenemu zgóry, to znaczy z Warszawy. Nie możemy jednak powiedzieć, żeby inicjatywa prowincjonalnych stacji była gazona, bo jako wyraz żywotności jest cennym skarbem w działalności poszczególnych społeczeństw.

Jeżeli chodzi o radio, to tutaj inicjatywa jest rzeczą wprost konieczną. Życie idzie wciąż naprzód, a radio ma przecież być wyrazem postępu, to też nie można holdować starym metodom, które nieraz nęży słuchacza. Powinno zmienić się nie tylko treść, ale i forma wszelkich audycji radiowych.

Sport w radio cieszy się oczywiście ogromnym powodzeniem. Wystarczy powiedzieć, że gdy nasza jedenastka piłkarska walczyła w Berlinie z Niemcami, to cała Polska była przy słuchawkach. Gdy tylko są ciekawe imprezy sportowe, to oczywiście idąc z hasłem chwili, radio bierze transmisje tych sportowych sensacji.

Zachodzi więc pytanie, czy radio polskie spełnia swoje zadanie w 100 procentach?

Chcąc dać odpowiedź, musimy w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę młodociany wiek „radio sportowego Polski” i jeszcze to, że audycje sportowe są niezmiernie trudne do transmisji, wymagają doskonałej znajomości tematu i opanowania nerwowego, co w sumie określa się rutyną.

Czy radio spełnia swoje zadanie? Musimy powiedzieć, że tak. Nie możemy jednak powstrzymać się od pewnych zastrzeżeń — powiedzmy krytyki na marginesie przychylnie odpowiedzi.

Horendalnym błędem radia jest to, że w lwiej części audycje sportowe, które są cenne wówczas, gdy przedstawiają całość, w nieogledny sposób są przerywane najrozmaitsze mi koncertami gramofonowymi. Bywa nawet, że najciekawsze fragmenty końcowych walk są wylimnowane z transmisji, bo akurat musi się nadawać zgóry zapowiadana transmisja tego czy innego koncertu.

Naszym zdaniem, koncert, a zwłaszcza z płyt może być codziennie powtórzoną, wówczas gdy audycja sportowa ma szereg momentów niepowtarzalnych.

Nic też dziwnego, że nieraz słuchacza wściekłość zaczyna ogarniać, że rzuca się ze złością słuchawki i zaczyna się wymyślać pod adresem radia.

Moim zdaniem jest to największy grzech radia, który niestety dość często się powtarza, a który powinien być bezwzględnie usunięty.

Lepiej już dać dwa, trzy fragmenty ostatnie, podając końcowy wynik meczu, niż głąbić przez 30 minut o technice, stylu, a „zapomnieć” podania rezultatu meczu, jak to było chociażby na meczu hokejowym Polska — Niemcy. Podobne historie powtarzały się z transmisji zakupiańskiej z mistrzostw narciarskich.

Stylizujemy o słońcu, o śniegu, dowiedzieliśmy się, że tuż koło Zakopanego leży Gubałowska, ale nie mogliśmy usłyszeć długości niektórych skoków. Są to oczywiście usterki, które z biegiem czasu znikną zupełnie.

Nie chcemy bynajmniej krytycznie ustosunkowywać się do radia, bo jeżeli robimy pewne uwagi, to tylko dlatego, by wspólnymi siłami zbliżyć się do doskonałości.

Zasadą dobrze udanej transmisji powinno być, żeby posiadała ona jaknajwięcej treści informacyjno-sportowej, bo część literacka może być ujęta w feljtonie wygłoszonym w studio już po danym meczu, czy zawodach. O sporcie trzeba po pierwsze mówić „językiem sportowym”. Język ten ma swoje prawa i jest ogólnie lubiany.

Tyle mniej więcej byłoby o transmisjach, a teraz słów kilka o codziennej pracy.

Piękną innowacją jest wprowadzenie komunikatów zbiorowych z całej Polski. Nie mniej cenną innowacją jest wprowadzenie szeregu konkursów sportowych, które ożywają zasadniczą treścią informacyjną.

Trzeba jeszcze pamiętać i o tem, że nie wszystkich jednak interesuje, czy Nawrot strzelił gola lewą nogą, czy też prawą. Nie wszystkich zainteresować może, że Piłat wygrał po pojedynku z Wocką dlatego, iż mu spadły spodnie i nie mógł walczyć. Trzeba więc im dać strawę sportową nieco inną.

Tutaj szerokie pole do popisu powinni mieć literaci sportowi, nadsyłające feljtony sportowe, nowele i t. p.

Wiemy przecież doskonale, że literatura sportowa w Polsce jest bardzo ograniczona. Poza paru wydania mi nie mamy faktycznie nic poważnego, a znaczenie literatury sporto-

wej, dostającej się do rąk młodzieży, jest kolosalne.

Zadaniem więc radia powinno być propagowanie nie tylko suchych wyników sportowych, ale również pobudzanie słuchaczy do wzniosłych celów, jakie przyświecają pracy wychowania fizycznego.

Radio powinno być bodźcem do twórczej pracy. Radio może przecież słuchaczom swoim otwierać szersze horyzonty, pokazywać nowe, ciekawskie światy naszego życia.

Przechodzimy do wniosku, że sport nie mógł wyzyskać jeszcze w zupełności szerokiej możliwości propagandowej radia.

Do wniosku tego doszło nawet

samo Radio, które idąc z postępowaniem czasu odczuło siłę sportu i w tym celu organizuje 17 marca wielką specjalną audycję sportową pod nazwą „Czarna Kawa”.

Na zakończenie tego artykułu pozwalamy sobie słów kilka powiedzieć o Wilnie.

Miasto nasze pod względem sportowym robi znaczne postępy, ale niestety jest jeszcze daleko w tyle poza takimi ośrodkami, jak Śląsk, Kraków, Łwów, Poznań.

Wilno musi koniecznie większą zwrócić uwagę na propagandę. Do nas dochodzą bowiem tylko echa głośnych wypadków, powiedzmy ciekawych wydarzeń sportowych,

Inicjatywę Radia trzeba więc powitać z radością i uznaniem, a jesteśmy przekonani, że transmisja ta cieszyć się będzie ogólnym powodzeniem.

Na zakończenie tego artykułu pozwalamy sobie słów kilka powiedzieć o Wilnie.

Miasto nasze pod względem sportowym robi znaczne postępy, ale niestety jest jeszcze daleko w tyle poza takimi ośrodkami, jak Śląsk, Kraków, Łwów, Poznań.

Wilno musi koniecznie większą zwrócić uwagę na propagandę. Do nas dochodzą bowiem tylko echa głośnych wypadków, powiedzmy ciekawych wydarzeń sportowych,

które niewątpliwie interesują zawodników, zagorzałych sportowców, ale jeżeli chodzi o pracę nad uspołecznieniem sportu, o zainteresowanie sportem szerszych mas, a w pierwszym rzędzie mieszkańców głuchych wsi i miasteczek, to dopiero teraz widzimy, jak odpowiedzialną jest praca sportowa w radio.

Jeżeli instalujemy głośniki radiowe w szpitalach, jeżeli głośniki są w strażnicach K. O. P. i t. d. to głośniki radiowe muszą być koniecznie w instytucjach sportowych, jak obwoływał P. W., związki młodzieży i t. p.

Sądząc, że wszyscy zgodzą się ze mną, iż radio w instytucjach wychowujących młodzież nie może być

traktowana jako luksus, lecz za traktowane jako luksus, lecz za Nie chcemy bynajmniej przychylnie mówić o reklamie radia, ale z punktu widzenia kulturalnego stwierdzamy, że warto nad tem zastanowić się, by umożliwić biednej młodzieży korzystanie z płynących falami eteru, przekonywujących słów nie tylko o sporcie, ale o kulturze w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Prowincja powinna ze swej strony również zacząć więcej przejawiać inicjatywę, a niewątpliwie osiągnięcia zostanie całkowicie łączność Wilna z odległymi terenami, które sięgają aż po krańce R. P.

Jarwan.

Narciarstwo młodzieży szkół średnich.

Pisząc o narciarstwie młodzieży szkół średnich, nie można powstrzymać się od wyrażenia zadowolenia.

Narciarstwo w szkołach zapoczątkowało się tak przecież niedawno, bo dopiero przed jakimś 5—6 laty, a już przez ten krótki okres pracy mamy piękny bilans.

Lat temu kilka wogóle całe narciarstwo wileńskie było jeszcze bardzo nieliczne. Wystarczy wspomnieć że nawet klubów narciarskich z wyjątkiem A. Z. S. nie było. Pracą otrzymywała jednak trwały fundament.

Fachowo prowadzone kursy zaczęły zyskiwać coraz więcej zwolenników.

Narty przestały być niedoścignionym celem. Doszliśmy do przekonania, że to nie straszne i trudne, że nie trzeba specjalnie się rodzic, żeby zostać narciarzem, jak niektórzy sobie mylnie wyobrażali.

Praca szła w dwóch kierunkach.

Szkolono starsze społeczeństwo na kursach, powiedzmy, o dobranym towarzystwie (Klub Prawników, Rodzina Wojskowa i t. p.), a ponadto masowo uczono jeździć na nartach młodzież szkolną.

Po kilku tych latach intensywnej pracy okazało się, że narciarstwo wileńskie trafiło na nadzwyczaj podatny grunt. Z jednostek wyrosły masy.

Dziś przecież w szkołach wszyscy uczniowie jeżdżą na nartach.

Cała szkoła może stanąć na „deskach”. Narty wśród młodzieży szkolnej cieszą się ogromnym powodzeniem i co ciekawie, że ten żywiołowy pęd do nart daje się już zauważyć nie tylko w szkołach wileńskich, ale również i w szkołach prowincjonalnych.

Oczywiście, na prowincji są o wiele trudniejsze warunki pracy. Po pierwsze tam jest zupełnie inna skala życia, a tam samemu i narty są

trudniejsze do nabycia. Drugą trudnością jest siła instruktorska.

Nie posiadamy jeszcze dostatecznej ilości wprawnych instruktorów, których moglibyśmy obdarzyć całkowitem zaufaniem, a narty wymagają znajomości rzeczy. Trzeba dobrze samemu jeździć, znając zasady techniki narciarskiej, by móc uczyć innych, a nie mówić już o zabieraniu głosu na tematy szeregu udoskonalenia.

Sport narciarski w szkołach rozwija się, ale instruktorów jest mało. Wilno posiada bowiem tylko dwóch instruktorów narciarskich (Pietkiewicz i Truhanowicz), a więc tylko dwie siły fachowe. Czy liczba ta nie jest za mało, czy może ona zapewnić całkowite ujęcie w fachowe ręce całej akcji wyszkoleniowej? Oczywiście nie. To też znajdując się przygodni instruktorzy, którzy na swój sposób uczą jazdy na

nartach.

Zło powstało samo przez się. Nikt go nie zwalcza, bo do faworyzowania niezbyt fachowych instruktorów zmusza konieczność.

Jeżeli w Wilnie sytuacja ta wygląda tak krytycznie, to cóż dopiero mówić o prowincji, która posiada jednego tylko instruktora w Świątyniach p. Strycharzewskiego, i na tem koniec.

Trzeba oczywiście temu jak najprędzej zapobiedz, by narciarstwo szkół, które ma ogromną przyszłość przed sobą było ujęte w silne ramy organizacyjne, a wówczas niewątpliwie podniesie się poziom sportowy, zyska na tem dobro wychowania fizycznego.

Patrząc na niedawno odbyte zawody narciarskie młodzieży szkolnej, przyszliśmy do przekonania, że mają one swój odmienny charakter walki sportowej, która różni się od

walki zawodników klubowych tem, że w zawodach młodzieży szkolnej jest ogromna rozpiętość talentów.

Wystarczy powiedzieć, że różnica między pierwszym, a powiedzmy 10 zawodnikiem waha się w granicach kilkunastu minut, a różnica pierwsze go z ostatnim jest wprost ogromna.

Moment ten podkreślony przez nas daje prawo do myślenia, że wśród zawodników szkolnych są siły nierówne, a więc warto może tych lepszych zawodników postawić na starcie zawodów międzyklubowych.

Walka lokalna rozgrywa się zasadniczo między 5 — 7 uczniami, a reszta w liczbie 200 narciarzy walczy o zaszczytne ukończenie biegu bez złamania narty, względnie o wejście do pierwszej, trzeciej, lub dalszej dziesiątki zawodników.

Zawody szkolne o mistrzostwo Polski mogą być wspaniałą imprezą sportową.

Mamy przecież tak długie ferie Bożego Narodzenia. Można więc w tym terminie śmiało zorganizować wspaniałe święto narciarskie szkół średnich.

Wilno niech podsunie ze swej strony ten projekt, a będzie miało pierwszeństwo do zorganizowania mistrzostw narciarskich szkół Polskiej.

Przejdźmy teraz do poruszonego tematu mionych zawodów. Narciarze gimn. A. Mickiewicza pozajmowali wszystkie pierwsze miejsca, zdobyli oni nagrodę przechodnią, nakarmili się sławą, są zadowoleni. Zadowolenie jest tem większe, że stawali w tym roku na starcie bez swoich doskonałych narciarzy zeszlorzonych, którzy pokonali już szkołę. Honoru szkoły broniła więc „młodzież” Hanzen, który w roku ubiegłym biegał w konkurencji juniorów, teraz został odrazu wicemistrzem, a Aleksandrowicz, który dał sobie radę na trasie z 200 przeciwnikami, jest bezwzględnie doskonale zapowiadającym się talentem. „Mickiewiczacy” wystawili najwięcej zawodników, tworząc zgra na grupę kolewów wspólnie wspierających się.

Ten miły duch sportowy, towarzyszący zawodom narciarskim szkół średnich, rokuje im powodzenie na cały szereg długich lat.

Tutaj jeszcze raz trzeba podkreślić wielką rolę prof. K. Pietkiewicza, który faktycznie narciarstwo szkół wprowadził na właściwe tory. Prócz walki zespołowej istnieje, jak wiemy, walka indywidualna, która jednak nieco się zatracca, co uważamy za pewnego rodzaju usterkę.

Mistrzowie poszczególnych lat powinni być dobrze znani. Przeszłość musi być koniecznie silnie utrwalana, a w tym celu powinna istnieć nagroda przechodnia, na której wpiśwane byłyby nazwiska młodocianych mistrzów.

Za dwa, trzy lata nikt już nie będzie pamiętał, że w swoim czasie narciarstwo szkół wileńskich posiadało takich mistrzów, jak Hermanowicz, Ciechanowicz, czy Starkiewicz. O tych rzeczach, o tych nazwiskach warto pamiętać.

Chodzi nam jeszcze o wprowadzenie biegu pań. Nie możemy zrozumieć, dlaczego to pleć piękna ma być w danym wypadku upośledzona.

Warto ponadto młodzieży szkolnej robić biegi o charakterze zjazdowym, które nieprzemierzają organizmu a dają jednak moc wrażeń sportowych a tem samem i korzyści wychowawczych.

Biegi zjazdowe powinny koniecznie być wprowadzone do programu zawodów szkolnych, a niewątpliwie zawody szkolne zaczęły wówczas cieszyć się jeszcze większym powodzeniem.

Idźmy więc za duchem czasu, wprowadzając do narciarstwa szkolnego szereg nowych, a już przyjętych w krajach postawionych wyżej sportowo od Polski, innowacje.

Kończąc ten artykuł, życzymy młodzieży szkolnej, by nie zatraciła ona podstawy pięknej walki sportowej, określającej się angielskim słowem fair play.

Jarwan.

Sokół ustanowił rekord Wilna w strzelaniu.

Od dwóch lat w sporcie Wilna poważną rolę grają strzelcy z Sokola, zajmując szereg pierwszorzędnych miejsc, szcycąc się jednocześnie szeregiem świetnych wyników.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o twórczej pracy sportowej sokółki, a dziś notujemy wczoraj osiągnięty cenny rekord Wilna w strzelaniu.

Mieliśmy międzyklubowe zawody strzeleckie z udziałem aż 7 klubów. Zabrakło na stanowiskach jedynie zawodników P. K. S. i Strzelca, jeżeli nie brać pod uwagę udziału zespołu akademickiego Strzelca.

Zawody poprzedzone zostały pięknie wygłoszonym odczytem przez p. prof. St. Jarockiego. W przemówieniu podkreślone były wartości wychowawcze sportu strzeleckiego. Po wspólnej fotografii odbyły się strzelania w dwóch kolejkach.

Najlepszy wynik osiągnął zespół Sokola w składzie: Katkowski, Brancewicz, Kozłowski i Michalski.

Zespół ten ustanowił z broni małokalibrowej na dystansie 25 mtr.,

strzelając w sali z trzech przewidzianych postaw, nowy rekord Wilna, który wynosi 1382 pkt. na 1500 możliwych.

Na dalszych miejscach znaleźli się: 2) P. W. Leśników 1326 pkt., 3) P. W. Pocztowców 1319 pkt., 4) P. Sz. Techniczna „Vector”, 5) Ognisko K. P. W., 6) Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego, 7) Zw. Podof. Rezerwy.

Indywidualnie najwięcej punktów wybił Katkowski z Sokola — 286 pkt. na 300 możliwych; 2) Legunek (Ognisko); 3) Michalski (Sokół).

Zaznaczyć trzeba, że zawody cieszyły się zainteresowaniem licznie zgromadzonych widzów, którzy z ciekawością przyglądali się poszczególnej strzelce.

Sala Sokola była specjalnie udekorowana, a przez cały czas zawodów trwał nastrój określający się słowem — sportowy.

Zawody organizował p. Brancewicz.

ŁUSZCZEK ZWYCIĘŻYŁ NA KROKWI.

Wczoraj w Zakopanem na Krokwi odbył się wiosenny konkurs skoków.

Warunki śnieżne dobre. Skoki odbyły się z ograniczonego rozbiegu. Na starcie zabrakło: Bronka Czecha i Andrzeja Marusarza, którzy nie startowali z powodu prze-

maczenia.

Zwyciężył Łuszczek Izidor, 330 pkt., skoki 58,5 mtr. i 60 mtr.

Drugie miejsce zajął Andrzej Marusarz, 219 pkt., skoki 64 mtr., 65 z upadkiem i 56 mtr.

Na trzecim miejscu znalazł się Mrowca.

MECZE BOKSERSKIE W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyły się wczoraj dwa towarzyskie mecze bokserskie. Y. M. C. A. wygrała ze Skodą w

wysokim stosunku, bo aż 13:3. Polonia zaś zremisowała z Gwiadą 7:7.

Ż. A. K. S. otworzył nowy lokal.

Przy ul. Zawalnej 1 rozgnieździł się wygodnie Ż. A. K. S.

W dniu otwarcia lokalu została zorganizowana specjalna akademja sportow, w której wzięło udział sporo zaproszonych gości.

Na sali między innymi zauważyliśmy rektora U.S.B. p. prof. Stanciewicza, p. prof. Jasińskiego, p. Starostę W. Kowalskiego i wielu innych.

KALENDARZYK IMPREZ LEKKOATLETYCZNYCH

Na ostatnim zebraniu zarządu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego został ułożony kalendarzyk zasadniczych imprez lekkoatletycznych na rok 1934.

Kalendarzyk ten przedstawia się następująco:

Kwiecień 8 bieg na przelaj 3.000 mtr. org. K. P. W., 15 biegi na przelaj o mistrzostwo Wilna pań i panów, 22 bieg na przelaj dla niestowarzyszonych, 29 otwarcie sezonu zawodami na bieżni.

Maj 3 bieg sztafetowy 10 razy 1000 mtr., 10 dzień sztafet i płotków, 13 bieg ogrodowy „Słowa”, 19 i 20 mecz międzymiastowy ze Śląskiem, albo z Białymstokiem.

Czerwiec 3 — termin wolny na spotkanie międzymiastowe. Mistrzostwa klasy C i juniorów, 10 dzień P. Z. L. A. 24 mistrzostwa klasy A i B.

pań i panów, 29 mecz Wilno — C. I. W. F.

Lipiec 7 i 8 w Poznaniu (?) mistrzostwa Polski, 22 zawody w 10-boju pań i 5-boju pań, 18 i 19 termin przeznaczony na spotkanie międzyokręgowe.

Sierpień 26 zawody ze Śląskiem.

Wrzesień 2 maraton o mistrzostwo Polski i zawody międzynarodowe, 9 zawody w 5-boju pań i w 3-boju pań, 16 zawody na odznakę organizuje S. M. P., 23 zawody w 3-boju o nagrodę Ośrodka W. F., 30 mistrzostwa Polski w 5-boju i 3-boju w Katowicach.

Październik 7 bieg na przelaj i zamknięcie sezonu.

Prócz tych terminów, wyszczególnionych powyżej, projektowany jest start wilanin w Rydze 10 czerwca, oraz zorganizowanie zawodów

Wilno solidaryzuje się z Białymstokiem.

Na ostatnim zebraniu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego była rozpatrywana sprawa postępowania władz centralnych, które zignorowały uchwałę walnego zgromadzenia.

Ostro przeciw temu zaprotestował pierwszy Białystok, który domaga się zupełnie słusznie, by tak poważna sprawa, jak rozdział mistrzostw głównych Polski, była przeprowadzana na walnym zgromadzeniu przez samych delegatów okręgowych.

Na zebraniu dyskutowano na temat postępowania P. Z. L. A. i w ostateczności jednogłośnie postanowiono poprzeć Białystok, dając do zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Znając ustosunkowanie pp. członków obranego zarządu, można twierdzić, że jeżeli dojdzie do nadzwyczajnego zebrania, to ci pp. członkowie ustąpią dobrowolnie, a więc na-

stąpi przełom w lekkoatletyce Polskiej.

Moment ten był oczywiście brany również pod uwagę. Zgromadzeni przyszli jednak do wniosku, że lepiej daleko odrazu rozpocząć uzdrawianie chorego organizmu P. Z. L. A., niż czekać cierpliwie zimy roku 1935 kiedy przypadłby termin zwykłego walnego zgromadzenia.

Dodać trzeba, że za zwolnieniem nadzwyczajnego zgromadzenia wypowiedziały się już: Białystok, Śląsk, Kraków i Wilno, a więc cztery zainteresowane okręgi.

Białystok ze swej strony stawia sprawę wysoce sportową, bo w swoim liście zastrzeża, iż dziś nie należy już specjalnie Białostokowi na organizowaniu mistrzostw, ale chodzi o zasadę.

Ciekawi więc jesteśmy, co z tego wszystkiego wyniknie.

WILNO ORGANIZUJE TARGI SPORTOWE.

Sycki powodzeniem organizatorzy Wystawy Sportowej w Wilnie i Wystawy Turystycznej w Warszawie postanowili imprezę powtórzyć.

Pierwszą czynnością przygotowania było zwołanie zebrania informacyjnego, które odbyło się o negadaj w sali magistratu wileńskiego.

Na zebraniu przybyło sporo osób ze sfer sportowych, jak również i przemysłowo-handlowych.

Zebrań zaigali w imieniu nieobecnego przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. p. prezydenta dr. W. Maleszewskiego plk. Iwo Giżycki, który witając zgromadzonych poprosił na przewodniczącego p. naczelnika Stef. Wiśniewskiego, a na sekretarza p. Jordana.

W krótkiej dyskusji zabierali głos przedstawiciele sklepów sportowych którzy w osobach pp. Dincesa i Parafińskiego ustosunkowali się do wszelkich targów sportowych krytycznie, a to dlatego, że targi uogólniają budzący się przemysł chałupniczy, który coraz bardziej zagraża egzystencji firm sportowych.

Za organizowaniem targów wypowiedzieli się w pierwszym rzędzie rzemieślnicy pp. Brewiński, Krym i inni.

Stanowisko rzemieślników poparte zostało przez przedstawicieli sportu i oczywiście inicjatorów.

Targi będą zorganizowane w połowie maja.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że poprzednie imprezy o charakterze przemysłowym wpłynęły w sposób wybitny na polepszenie rynku branży sportowej, to też projekt zorganizowania II Targów Sportowych powitać należy z uznaniem.

Zygza ki.

— Mistrz olimpijski Iso-Hollo startował w Argentynie. Wygrał on z Zabala. Na 5 tys. metrów Iso-Hollo miał 14 min. 47 sek.

— Na Dunaju odbędzie się mistrzostwa kajakowe Polski. W zawodach tych startować będą Niemcy

— Kpt. Z. Ostrowski z dniem 1 kwietnia opuści Wilno na okres 5 miesięcy.

— W Monte Carlo Austin pokonał Stefanięgo 6:1, 8:6, 6:4.

— O 14 km. od Berlina Niemcy zamierzają wybudować wieś olimpijską, wzorując się na Amerykanach.

— Wojskowi Francji wygrali mecz piłki nożnej z armją Anglii 2:1.

— Piłkarstwo Polski mieć będzie aż dwóch trenerów.

— Przez Wilno we wrześniu przejeżdżać będą do Turyna na mistrzostwa Europy lekkoatleci Estonij.

KRONIKA.

Wielkie zebranie rzemieślnicze.

Wczoraj odbyło się w sali Stronictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 wielkie zebranie, zwołane przez Sekcję Rzemieślniczą Stronictwa.

Przewodniczył na zebraniu p. Andrzejkowicz. Obszerne referaty wygłosił senator Wł. Dobrzyński i Górczak.

Po referatach odbyła się nader ożywiona dyskusja, poczem jedno-

myślnie uchwalono rezolucję w sprawie sytuacji rzemiosła polskiego i uchwalonej przez sanacyjną większość ustawy przemysłowej.

Zebranie zgromadziło około tysięcy osób zśród rzemieślników wileńskich oraz członków i sympatyków Stronictwa.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zebrania zamieścimy jutro.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno. Miejscami opady. Rano mgliście, dosyć ciepło. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych, — w górach możliwe halne.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); suke. Chomiczewskiego — ul. W. Pohlanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chroscieckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipliszek.

Z MIASTA.

Wysiedlenie przyjeżdżających z zebrań. W ciągu miesiąca lutego Społeczny Komitet walki z zebrańkami i wólcami na terenie Wilna wysiedlił z obrębu miasta 10 przybyłych tu zebrańków.

Większość z nich, jak stwierdzono, to właściciele jedno lub dwumorgowych posiadłości.

SADY.

Pan Hirsberg znów się sądził. Dziś w Sądzie Grodzkim odbędzie się proces dr. Hirsberga przeciwko R. Hartowi, prof. gimn. Epsztejna. Hirsberg oskarża Harta o zniesławienie w dziennikach żydowskich oraz wypisywanie różnych artykułów.

ODCZYTY.

Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie Z. P. I. K. odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu Seminarjum teologicznego U. S. B. Prof. dr. Konrad Górski wygłosi odczyt p. t.: „O twórczości Franciszka Mauriac'a”.

„Znaczenie funduszu pracy”. Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. zawindamie swych członków, iż w wtorek dnia 13 b. m. o godz. 18 e odbędzie się odczyt kol. ppor. rez. D-ra Paczyńskiego Stanisława, p. t. „Znaczenie funduszu pracy”.

Odczyty ruskie. W poniedziałek i w wtorek na zaproszenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej prof. Bohdan Lepki, znakomity poeta i uczonego ukraińskiego wygłosi w lokalu Instytutu dwa odczyty: 1) Taras Szewczenko i 2) Charakterystyczne cechy literatury ukraińskiej. Oba wykłady zaczną się o godz. 20.15. Wstęp dla szerszej publiczności i wolny.

Sprawę Akademickie. Z Koła Filozoficznego studentów U. S. B. Dziś o godz. 20 e w lokalu Seminarjum Filozoficznego (Zamkowa 11) odbędzie się X zebranie naukowe Koła z referatem Mgr. Stanisława Stompy p. t.: „Pojęcie związku przyczynowego w prawie karnem”. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa Jąłbrzykowskiego.

J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jąłbrzykowski w dalszym ciągu znajduje się w lecznicy św. Józefa na Nowym-Swiecie.

Stan pooperacyjny jest normalny, a choroba likwiduje się pomyślnie,

choć powoli. Już obecnie Arcypasterz nietylko siada na łóżku, ale i wstaje, próbując przy pomocy chodzić. Nawet przez pewien czas przebywa już w fotelu.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Pohlanka. Dziś o godzinie 8-ej w przedstawieniu wieczorowe wypelni współczesna sztuka węgierskiego autora Feketeego pt. „Pieniądz to nie wszystko”, sztuka która cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem na naszej scenie, dzięki tematowi zawsze aktualnemu oraz doskonałej grze całego zespołu.

Jutro o godz. 8-ej w jedno z ostatni przedstawień „U mety”.

Uwaga! Administracja Teatru Pohlanka przypomina, że znaczki wydane z ważnością „do odwołania” — nie są już ważne. Od godz. 11-ej do 2-ej popoł. administracja wydaje nowe znaczki z ważnością do końca sezonu.

Teatr Muzyyczny „Lutnia”. Przedstawienie propagandowe „Nilousche”. Wskazuje się raz jeszcze po cenach propagandowych różniatka operetka Hevze „Nilousche” z L. Romanowską w roli tytułowej.

„Niebieski motyl”. Jutro w dalszym ciągu elektona operetka „Niebieski motyl” („Pilango”). Przedstawienie wtorkowe przeznaczone zostało dla sfer kolejowych.

Teatr Objazdowy — gra dziś w Wlozynie, jutro w Lidzie — doskonała komedie angielska pt. „Kobieta i szmaragd”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 12 marca.
7.00: Czas. 11.40: Przegł. prasy. 11.50: Salata legionowa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Sullivan — Fram. z op. kom. „Mikado” (płyty). Kom. meteor. D. c. muzyki z płyt. Dzień pol. 15.15: Piecioletnie Aeroklubu Wileńskiego — pogad. Wiad. o eksp. 15.30: Gielda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10: Muzyka lekka. 16.40: Francuski. 16.55: Prelekcja muzyczna. Koncert. 17.30: Z arcydzieł skrzypcowych (płyty). 18.00: Najwyższy dom świata — odczyt. 18.20: Koncert kameralny. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. Wł. kom. sportowy. Dzień wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert muzyki holenderskiej. 21.00: „Przemyslnik szary” — felj. 21.15: Muzyka lekka. 21.30: Recital I. Brajtmana. 22.00: Wystranki krakowskie. Kom. meteor. 23.05—23.30: Muzyka tan.

Ruch wydawniczy.

„WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY”. Wileński Przegład Prawniczy, miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktyczno-prawnym, ze szczególnym uwzględnieniem prawa obowiązującego na Ziemiach Wschodnich, wychodzi w Wilnie od 1930 r.

Ukazał się Nr. 3 z r. b. Treść: I. Kaptan — Zakres uprawnień aplikantów adwokackich w zastępowaniu stron przed sądami. Dr. Grzegorz Wirszubski — Polska Kodeks Karny z 11 lipca 1932 r. a wymogi współczesnej polityki kryminalnej. Ustrój adwokatury na Litwie. Przegład ustawodawstwa. Orzecznictwo cywilne. Orzecznictwo karne. Lwowski ogłoszenia. Organizacja adwokatury. Organizacja Wileńskiej Izby Notarialnej. Towarzystwo Prawnicze imienia Ignacego Daniłowicza. Kronika Przegład czasopism. Obwieszczenia biurowe. Obwieszczenia Rady Adwokackiej w Wilnie.

Prenumerata wynosi: rocznie — 10 zł, półrocznie — 5 zł, kwartalnie — 3 zł. Cena numeru pojedynczego 1 zł. Adres redakcji i administracji — Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 49 m. 2, tel. 1498. Konto ewkowe P.K.O. Nr. 81.610.

„Rozmowy Mistrza z Nazaretu” — rekollekcje radiowe wygłoszone w roku 1933 przez ks. prof. dr. Henryka Hlebowicza, są do nabycia: 1) w księgarni K. Rutkiego (Wileńska 38), 2) w składzie materiałów piśmiennych W. Pułaczewskiego (Zamkowa 7), 3) w „Ognisku” Sod. Marjańskiej A-czek U. S. B. (Uniwersytecka 9—9 w godz. 19—20). Cena 1 zł.

Dochód na Akad. Aplikację św. Wincentego à Paulo.

Jakie kwalifikacje wymagane są od sekretarzy gminnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło, iż na stanowisko sekretarza gminnego mogą być powołane osoby, które ukończyły 4-klasowe gimnazjum nowego typu, szkołę zawodową stopnia gimnazjalnego lub 6-klas gimnazjum dawnego typu. Osoby te odbyć muszą 3-letnią praktykę w służbie samorządowej i złożyć egzamin z zakresu wymagań fachowych i umiejętności praktycznych.

Dla kandydatów, posiadających wykształcenie w zakresie liceum administracyjno-handlowego praktyka wynosi 2 lata, przy ukończeniu wykształceniu wyższem — 1 rok. Do egzaminu na sekretarza gminnego mogą być również dopuszczeni kandydaci, którzy ukończyli publiczną powszechną szkołę i odbyli 5-letnią praktykę w służbie samorządowej. Do dnia 1 stycznia 1939 mogą być powoływani na sekretarzy gminnych bez składania egzaminu zastępcy sekretarza gminnego, pełniący obecnie conajmniej od 5 lat służbę swą na terenie 9 województw centralnych i wschodnich.

W okresie przejściowym do dnia 1-go stycznia 1936 od kandydatów na sekretarzy gminnych w województwach zachodnich i małopolskich wymagane jest ukończenie szkoły powszechnej, 5-letnia służba samorządowa, 3-miesięczna praktyka w gminach wiejskich na obszarze województw centralnych i wschodnich i złożenie egzaminu. (Press).

WYPADKI.

Trzykrotne podpalenie posesji przy ul. Kalwaryjskiej. Jak już donosiliśmy, niewdziadna ręka podpalała dwukrotnie posesję przy ul. Kalwaryjskiej 84, należąca do P. Zaka. Pożar ugaszono. Wczorajszej nocy po raz trzeci podpalono domostwo. Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła po godzinnej akcji ratunkowej. Pastwą płomieni padła klatka schodowa oraz obok znajdujący się skład. Policja wdrożyła dochodzenie.

Pożar przy ul. Gdańskiej. Wczorajszej nocy w mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 6/3 wybuchł pożar. Ogień strawił niektóre urządzenia w łazience i przedpokoju. Pożar ugasiła straż ogniowa.

Nieludzki mąż. Helena Iwaskiewiczowa (Antokolska 22), będąca w 7 miesiącu ciąży, została ciężko pobita przez swego męża, którego policja aresztowała.

Zamach samobójczy bezrobotnego. Piotr Wolak (Obzowa 19), bezrobotny i znajdujący się w ciężkiej sytuacji materialnej, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej dozy esencji octowej. Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Upadek ze schodów. Przy ul. Lipowej 6 Kazimiera Wągonowa, lat 62, wynosząc ze strychu żelazne łóżko, pośliznęła się i spadła ze schodów na dół, uderzając głową o cementową podłogę. Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pomocy, przewiozło Wągonową w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Proces o nadużycia w Nowej Wilejce.

Dnia 16 b. m. w Sądzie Okręgowym Wileńskim odbędzie się sensacyjna rozprawa karna przeciwko b. majorowi W. P. Steckiewiczowi, kwatermistrzowi 13 pułku ułanów w N. Wilejce.

Steckiewicz odpowiada za więzienia, gdzie od ubiegłego roku przebywa na Łukiszczach.

W ub. roku jak donosiliśmy, władze wojskowe wpadły na ślad nadużyc. Dochodzenia były przeprowadzone pofutnie.

Donosiliśmy tylko, iż zastępca pułku, kwatermistrz 13 p. ułanów mjr. Steckiewicz usiłował popełnić samobójstwo.

Major Steckiewicz znalazłszy się w nieprzewidzianych kłopotach finansowych, przywłaszczył pewną sumę pieniędzy, której nietylko nie zwrócił, lecz zaciągał dalsze zobowiązania na konto swoje, a następ-

nie począł fałszować kwity, rachunki i t. p., podobnie jak mjr. Szafranski. Nadużycia sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Tymczasem nie spodziewana rewizja ujawniła nadużycia.

Badany mjr. Steckiewicz przyznał się do nadużyc i w czasie gdy pozostał sam, porwał rewolwer i strzelił sobie w głowę, raniąc się ciężko. Po wyleczeniu się mjr. Steckiewicza zwolniono z wojska i osadzono w więzieniu na Łukiszczach, zaś całą sprawę o wielkie nadużycia przekazał władzom śledczosądownym cywilnym.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków ze sfer wojskowych i cywilnych.

Zapowiedziany proces budzi zrominiałą sensację ze względu na osobę mjr. Steckiewicza, który w Wilnie był popularnie znanym.

Z KRAJU.

Król cyganów w Słonimie.

SŁONIM (Pat). Od dłuższego czasu przebywa na terenie Słonima król cyganów Bazyl Kwiek. Trudni się on tu sprzedażą dywanów, makatek i innych tkanin i obecnie nosi się z zamiarem opuszczenia słonimskiego i przeniesienia się na teren Polesia.

Król cygański w rozmowach z obywatelami miasta określa jako cel swej podróży także przeprowadzenie powszechnej rejestracji cyganów, zbadania ich życia i skłonienia do zaniechania koczownictwa, osiedlenia się oraz zajęcia się uczciwą pracą. Kwiek z całą stanowczością po-

tepia kradzieże cygańskie, zwalczą je i dopomaga w ich ujawnianiu.

Prace nad zmianą trybu życia — jak oświadczył król cyganów — nie idą zbyt łatwo. O ile bogatsi cyganie skłonni są do osiedlenia się, o tyle biedniejsi wolą dotychczasowe koczownictwo, pomimo możliwości znalezienia pracy.

Fabrykę — mówił Kwiek — którą uprzednio uruchomiłem dla zatrudnienia cyganów, zmuszony byłam zamknąć z powodu braku chętnych do pracy.

Samobójstwo posterunkowego.

Posterunkowy P. P. w Rzeszy, wystrzałem z rewolweru w usta. Jan Kaszewicz, odebrał sobie życie. Powód samobójstwa niezany.

Wypadek na przejeździe kolejowym.

Pomiędzy stacjami Lyntupy-Geladnia pociąg Nr. 552 na niestrzeżonym przejeździe najechał na sarnie, naładowane kłocem budowlanym, które rozbił. Wypadku z ludźmi nie było. Tożsamości woźnicy nie stwierdzono wobec tego, że wraz z koniem natychmiast odjechał z miejsc wypadku.

17-sty mąż zrzędu

Rekordzistka rozwodowa.

Na miano to zasługuje w pełni uroczca choć podstarzała już artystka cyrkowa Celestyna Soloere w San-Francisco, która przed dwoma miesiącami wniosła skargę rozwodową przeciw swemu... siedemnastemu z rzędu mężowi.

A rozwodziła się stale z jednego powodu: żaden z jej małżonków nie mógł jej zapewnić takiego luksusu, jaki — jej zdaniem — otaczać musi stale wybitną gwiazdę w pierwszorzędnym cyrku.

Sędzia John Stelb określił na rozprawie piękną cyrkówkę, jako osobę biernormalną. Kto bowiem siedemnaście razy wychodzi zamaż i rozwodzi się — ten musi być uważany za człowieka niernormalnego. Oświadczanie to oburzyło Celestynę Soloere, która zapowiedziała, że zaskarży sędziego o obrazę honoru.

Jeszcze większe jednak oburzenie wywołał wyrok, mocą którego sędzia udzielił jej rozwodu pod warunkiem, iż w ciągu najbliższych

Niesamowita śmierć

dziełczynny w wannie.

W Toruniu, w mieszkaniu Kładzińskiego, urzędnika magistratu, zdarzył się tragiczny wypadek. Wieczorem 19-letnia córka Kładzińskiego, Marianna, kąpała się w łazience. Obok łazienki, na krześle postawiła przenośny piecyk elektryczny do ogrzewania. W trakcie kąpiei ktoś chciał wejść do łazienki i zapukał. Wówczas Marianna przechyliła się z wanny, aby otworzyć drzwi, przyczem straciła piecyk, który spadł do wody. Momentalnie nastąpił kontakt między przewodami a ziemią, ualtony przez wodę w wannie i Kładzińska padła trupem na miejscu.

Trzech lat nie wyjdzie ona zamaż — po raz osiemnasty.

Obecnie jednak ognista cyrkówka znalazła świeżego kandydata do jej ręki. A gdy w San Francisco słu-bu zawrzeć nie może, — postanowiła opuścić niewdzięczne miasto i zarwrzeć ślub w stanie Nevada.

Jeszcze dziś „NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK” Dla młodzieży dozwolony.
NASTĘPNY PROGRAM:
„TUNEL” w-g g'ednej powieści B. Kellermana.
Film odbiegający daleko od szablonu scenarjusza i realizacji.

HELIOS | Dziś ostatni dzień! „BURZA O BRZASKU” | Tragedja kobiety, która poznała dwa rodzaje miłości! Reżyser R. Bolesławski. Cudna muzyka węgierska. Tęskne romanse egyptyjskie. Gigantyczne sceny masowe. Nad program: Atraje.

Czołowy film „SOWKINO” prod. 1934 r. — Satyra. Krawawy śmiech. Romans. Dramat świętozka i rozpustnika. — Niesmiertelne arcydzieło najlepszego znowy duszy ludzkiej M. SAŁTYKOWA — SZCZEDRYNA
OSTATNI z GOŁOWLEWYCH
W roli głównej Mistrz maski W. Gardin. Już JUTRO w kinie „HELIOS”.

DZIŚ NIEODWOZALNIE OSTATNI DZIEŃ.
ROXY | „LILJANA HARVEY”
„MOJE MARZENIE TO TY” Nad program: Przepiękny dodatek — oryginalna perła rysunkowa filmu „KING-KONG” oraz najnowszy „FOX”.
„ORDYNANS” Turzańskiego.

CASINO | OSTATNIE DNI! CLOU SEZONU!
„WIELKA KSIĘŻNA ALEKSANDRA”
W roli głównej słynna śpiewaczka opery wiedeńskiej MARJA JERITZA. Muzyka znanego Lehara. Aby dać wszystkim możność oglądania tego koncertowego dzieła kinematografii europejskiej, bez względu na ogromną kosztę sprowadzenia tego filmu, Ceny miejsc popularne — nie podwyższano. — Seanse: 4, 6, 8 i 10, 25.

Chrześcijański Zakład Fotograficzny „FORTUNA”
ul. Zamkowa Nr. 12
Wykonuje zdjęcia sumiennie i tanio, przyjmuje roboty amatorskie.

ZGUBY
Zginął pies-bokser (buldog), żółty, w końcu lutego r. b. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Mickiewicza 22-a m. 5. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

PRACA
Ekonom rolny, uczciwy, dbaly i pracowity, lat 32 prosi o łaskawe sofiarowanie pracy dla siebie i żony, która również mogłaby zająć się kuchnią, hodowlą i t. d. Obowiązek skromnych warunkach. Świadczenia dobre. Z-k Listopadowy B 12, m. 1-a, A. B. gr-2

Mieszkania i pokoje
Poszukuję mieszkania z 4-ch pokojów z kuchnią od 1-go marca. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Centrum”. gr.

DZIERŻAWY
Wydzierżawia się od 23 kwietnia majątek w pow. Lidzkim, 7 km. od st. Bastun. Dowiedzieć się ul. Dąbrowskiego 10 m. 5-a od 15 do 17. 562

NAUKA
Bardzo tanio osoba w średnim wieku, w niezmiernie trudnych warunkach materialnych, ze spierzalonymi nogami, może udzielić korekcyjnej jaz. francuskiego w zakresie kursu gimnazjum, a wszystkich przedmiotów w zakresie 3-ich pierwszych klas. Królewska 1-3 P. rozumiem się od 4 do 7 po poł. gr

RÓŻNE
Wdowa po urzędniku magistrackim, znajdująca się w okropnej nędzy prosi o jakąkolwiek pracę, lub pomoc materialną. Antokol 134 m. 2. Ofiary składać w Adm. „Dz. Wil.” pod „A.” gr

Polecamy gorąco młodą panią z ukończoną szkołą handlową. Zna dobrze trykotarstwo i szycie. Zgodzi się do dzieci. Referencje pozostawiamy. Sacowa 21, m. 32. —gr.

Wdowa po urzędniku magistrackim, znajdująca się w okropnej nędzy prosi o jakąkolwiek pracę, lub pomoc materialną. Antokol 134 m. 2. Ofiary składać w Adm. „Dz. Wil.” pod „A.” gr

Młodzieniec
uczony się w wyśzej szkole, pochodzący z szlachetnej rodziny, miłego charakteru. Wyznania rz. - katolickiego pragnąłby być usynowiony w inteligentnej rodzinie, lub u samotnych osób. Oferty pod „M. M.” do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr.

Czas przesadzać rośliny pokojowe. Zgłoszenia pisemne pod „Roboty sezonowe” przy ul. W. Adm. „Dz. Wil.” i

